

MARIA KONOPNICKA

Na jagody

Ilustrowała Katarzyna Minasowicz



KROPKA

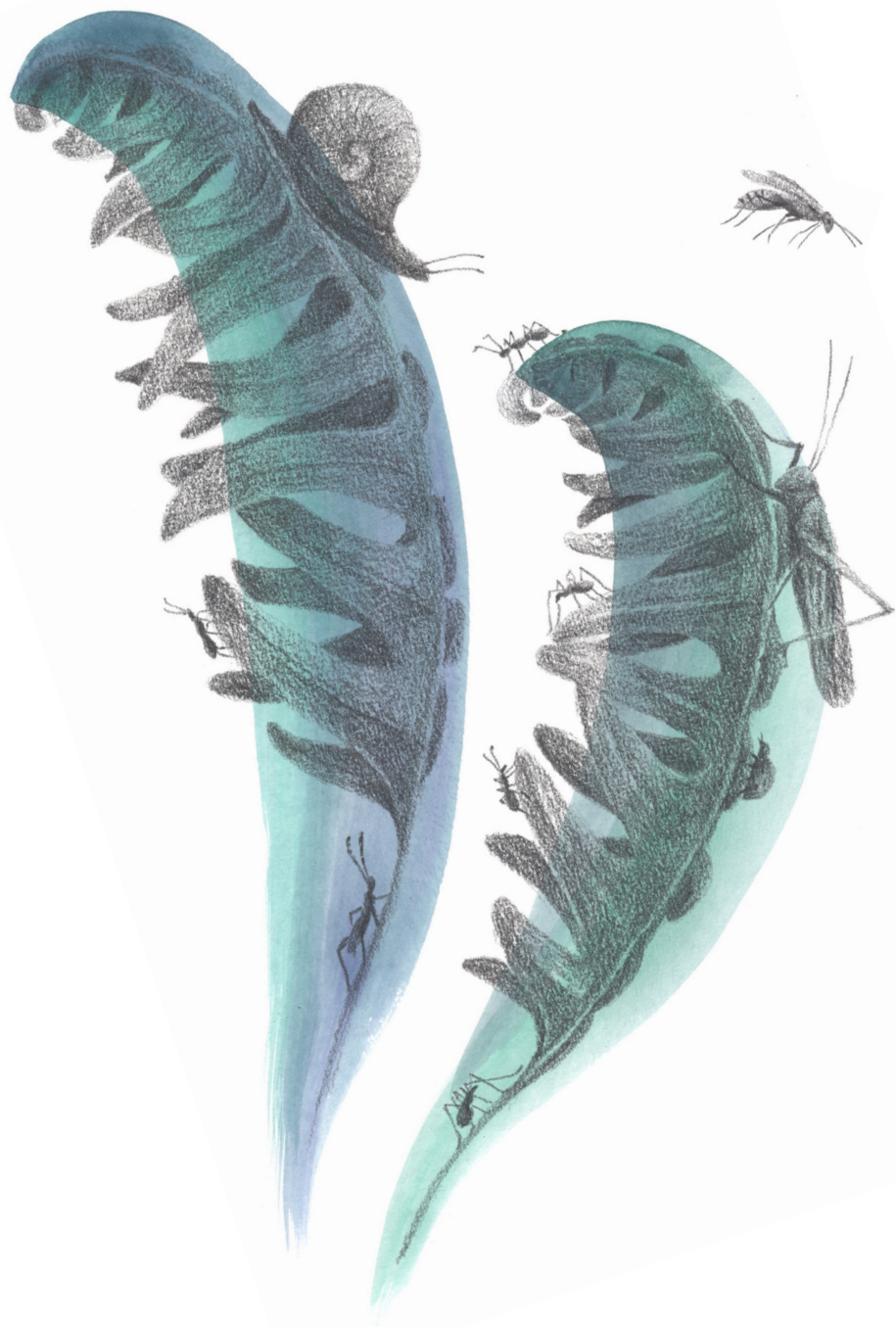


Tuż nad Bugiem, z lewej strony,
Stoi wielki bór zielony.
Noc go kryje skrzydłem kruczem,
Świt otwiera srebrnym kluczem,
A zachodu łuna złota
Zatrzaskuje jasne wrota.
Nikt wam tego nie opowie,
Moje panie i panowie,
Jakie tam ogromne drzewa,
Ile ptaszyn na nich śpiewa,
Jakie kwiatków cudne rody,
Jakie modre w strugach wody,
Jak dąb w szumach z wichrem gada,
Jakie bajki opowiada!

Mało komu tam się uda
Napatrzeć się na te cuda,
Mało kto w wieczornej ciszy
Tę borową baśń usłyszy,
Mało kogo bór przypuści
Do tajemnych swych czeluści,
Gdzie się kryją jego dziwy:
Świat — jak z bajki — a prawdziwy!

Długo na to czekać trzeba,
Aż się wicher ukoleba,
Aż drożyny mech wygładzi,
Aż nas dzieciół poprowadzi,
Aż się w dziuplach pośpią sowy,
Aż zadrzemie dziad borowy,
Aż obeschną w trawach rosy,
Aż utkają dywan wrzosy.
Wtedy — niech się co chce, dzieje,
Dalej, dzieci! Idźmy w knieje!





Żeby tylko, chowaj Boże,
Nie napotkać gdzie ślimaka...
Jak nic drogę zejść nam może,
A to straszny zawadyaka!
Płaszcz zwinięty ma na grzbiecie,
Różki stawia na wiciecie.

Wali tego całą rota:
Raz, dwa, trzy, i marsz piechota!
A nad nimi lecą osy,
Grają, trąbią wniebogłoso,
Aż się echa w boru gonią...
Nie zaczepiaj, bo pod bronią!
Zaraz brzęk się ozwie krótki,
Do ataku brzęk pobudki,
Zaraz idą na bagnety...
Utnie która? — Gwałtu rety!



A tam siedzi we fortecy
Pająk, co ma krzyż przez plecy
I krzyżakiem się nazywa:
Bestya sroga a złośliwa!
Myślisz — nic, a tu zasadzka:
Jak nie chwyci cię znienacka,
Jak nie zwiąże w łyka, w sznury,
To nie poznasz własnej skóry.
I choć nic cię nie zaboli,
Wziętyś, bratku, do niewoli!

Co krok strachy, co krok trwogi...
Z wojskiem ciągną marudery
Gąsienice wpoprzek drogi;
A od głównej gdzieś kwatery
Adjutanty złotem świecą,
Na motyli skrzydłach lecą,
Aż im z czubów idzie para:
— Lewo w tył, i — naprzód wiara!





Zanim dojdziem, zanim staniem,
Pod borowych szumów graniem,
Nim narościez się otworzy
Świat borowy, nasz, a boży,
Posłuchajcie, jak w poranek
Na czernice, na jagody
Szedł do boru mały Janek,
Jakie w boru miał przygody.

Ledwo ranne słońko wstało,
Patrzcie tylko, już jest w lesie!
Między sosny idzie śmiało,
Dwie krobeczki w rękę niesie;

